

KOMENTARZ DO RAPORTU

W sierpniu 2016 roku przeprowadziliśmy internetowe badanie społeczne wśród kobiet, mieszkanek aglomeracji poznańskiej, które mają za sobą minimum jedno doświadczenie porodowe.

Nasze badania postanowiliśmy przeprowadzić z dwóch powodów.

Po pierwsze – chcieliśmy sprawdzić jak wygląda przestrzeganie zapisów Standardów Opieki Okołoporodowej na poznańskich porodówkach według kobiet, które w tych szpitalach rodziły. Ale nie tylko tam. Interesowało nas także przestrzeganie tych praw w izbie przyjęć i na oddziale poporodowym. Chcieliśmy wiedzieć czego i ile są w stanie dowiedzieć się kobiety jeszcze PRZED porodem - będąc w ciąży u lekarza czy w szkole rodzenia, a także jak wygląda opieka nad kobietą PO porodzie - czyli w okresie połogu.

Po drugie, byliśmy ciekawe jaki jest faktyczny poziom świadomości praw wśród tych kobiet. Czy kobiety w ogóle wiedzą czego mogą oczekiwać? I co się dzieje, gdy nie dostają tego, co im się prawnie należy?

Inspiracją do badań były obowiązujące od 2012 roku Standardy Opieki Okołoporodowej w Polsce (w skrócie SOO), które mówią o standardach w postępowaniu medycznym przy udzielaniu świadczeń z zakresu opieki okołoporodowej sprawowanej nad kobietą w okresie fizjologicznej ciąży, porodu i połogu oraz opieki nad jej dzieckiem (Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20.09.2012r., poz. 1100).

Warto jednak w tym miejscu zaznaczyć, że SOO nie były pierwszym dokumentem w Polsce, który takie standardy wprowadza. Od wielu lat bowiem w Polsce istnieją dokumenty, takie jak Karta Praw Pacjenta, ustawy o zawodzie lekarza, zawodach pielęgniarstwa i położnej, zakładach opieki zdrowotnej i inne – w których szczegółowo spisano prawa przysługujące wszystkim pacjentom, niezależnie od ich sytuacji zdrowotnej. Te prawa to min. prawo do opieki i leczenia, prawo do poszanowania intymności i godności, prawo do informacji, prawo do świadomej i swobodnej zgody na interwencję medyczną, prawo do poufności, prawo do dodatkowej opieki sprawowanej przez osobę bliską, prawo do kontaktu z osobami bliskimi.

I choć ciąża to nie choroba, to taka kobieta, która korzysta z usług zakładu opieki zdrowotnej, korzysta z nich właśnie na prawach pacjenta.

Mimo, że uchwalenie SOO cieszy, to jednocześnie dowodzi, jak bardzo źle musiało się dziać na polskich porodówkach, by trzeba było uchylać osobny dokument, w którym pojawiają się takie oczywistości, jak sugestia, aby personel szpitala witał się z pacjentką, przedstawiał się jej i pytał o jej potrzeby. W jakich czasach żyjemy, że zachowania, które powinny wynikać z kultury osobistej czy też zwykłej, ludzkiej życzliwości wobec osoby, która się boi, którą coś boli, która jest w takim momencie bezbronna - trzeba było wymuszać rozporządzeniem?



Przed przystąpieniem do badań, postawiliśmy sobie kilka hipotez - na podstawie naszych rozmów z kobietami, własnych obserwacji, lektury raportów Fundacji Rodzić po Ludzku i Fundacji Lepszy Poród i wnikliwej analizy wpisów kobiet zostawionych na portalu www.gdzierodzic.info:

1. Oferta edukacyjna i informacyjna dotycząca praw prezentowana przez ginekologów, szkoły rodzenia i inne miejsca w aglomeracji poznańskiej, w których kobiety w ciąży szukają informacji jest niewystarczająca.
2. Poziom naruszania/łamania tych praw w szpitalach położniczych/na oddziałach położniczych w aglomeracji poznańskiej jest wysoki.
3. Świadomość praw w ciąży, porodu i położu wśród kobiet jest niska.

Za aglomerację poznańską na potrzeby niniejszego badania uznałyśmy miasto Poznań wraz z przyległymi gminami oraz miasto Szamotuły i Śrem, także wraz z przyległymi gminami. Badanie to odbyło się w ramach projektu społecznego Mamy Prawa 2016.

W badaniu poprosiłyśmy kobiety o skupienie się tylko na jednym porodzie. W przypadku więc gdy porodów było więcej, ankietę należało wypełnić ponownie.

Poniżej prezentujemy wyniki naszego badania, które odnoszą się do przyjętych przez nas założeń.

DANE DEMOGRAFICZNE:

Do badania przystąpiono 469 razy, przy czym 433 wypełnienia dotyczyły tych porodów, które miały miejsce na terenie aglomeracji poznańskiej.

376 porodów odbyło się w Poznaniu, 19 w Szamotułach, a 38 w Śremie.

Statystyczna respondentka biorąca udział w naszym badaniu miała za sobą jedno doświadczenie porodowe (316 wskazań), była w wieku od 24 do 33 lat (337 wskazań) i miała wyższe lub średnie wykształcenie (418 wskazań).

MAMY PRAWA W CIĄŻY:

Jednym z ważniejszych aspektów, które wprowadza SOO jest szczegółowy zalecany zakres świadczeń profilaktycznych i działań w zakresie promocji zdrowia oraz badań diagnostycznych i konsultacji medycznych, wykonywanych u kobiet w okresie ciąży wraz z okresami ich przeprowadzenia. Upraszczając – jest to skrypt, nazywany planem opieki prenatalnej, który każda kobieta powinna ustalić/uzgodnić z osobą sprawującą opiekę nad kobietą w ciąży. Osobą tą, w świetle zapisów SOO, może być nie tylko lekarz ginekolog, ale także położna.

Z takim planem każda kobieta, teoretycznie, może udać się do gabinetu i poprosić o wystawienie skierowania na wszystkie wymienione w SOO badania, które należą jej się bezpłatnie. I powinna takie skierowanie otrzymać, pod warunkiem, że korzysta z opieki w miejscu, które ma kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia (NFZ).

Zgodnie z wytycznymi SOO, to osoba sprawująca opiekę nad kobietą w ciąży kieruje ją do szkoły rodzenia, w której kobieta powinna dowiedzieć się min. jak poprawnie napisać plan porodu, uzyskać zachętę do porodu siłami natury, najlepiej w pozycji wertykalnej, stosowania niefarmakologicznych metod łagodzenia bólu porodowego i karmienia piersią. Bowiem SOO bardzo sprzyja przede wszystkim porodom naturalnym, które wg medycyny opartej na dowodach, są najlepsze dla kobiet i dzieci.

Poniżej prezentujemy wyniki, odnoszące się do wyżej wymienionych aspektów.

Z zebranych danych wynika, że większość respondentek w ciąży nadal korzysta z płatnej lub częściowo płatnej opieki, prowadzonej przez ginekologa (340 wskazań). Płatność spowodowana jest najczęściej brakiem kontraktu z NFZ lub korzystaniem z pakietów pracowniczych.

Niewiele ponad 20% kobiet otrzymało od lekarza ginekologa zachętę do uczęszczania do szkoły rodzenia, a tylko 33% z nich było zachęcanych do porodu siłami natury.

Na szczęście kobiety chcą się do porodu przygotować, dlatego aż 619 wskazań padło na udział w szkołach rodzenia różnego typu, w eventach, dodatkowych warsztatach czy webinarach. Panie, które odpowiedziały, że nie brały udziału w żadnych zajęciach, tłumaczyły swoją decyzję kolejną ciążą i w związku z posiadaniem już jednego dziecka, posiadaną ich zdaniem wiedzą i doświadczeniem.

Z informowaniem kobiet o ich prawach podczas zajęć czy warsztatów jest już skromniej – tylko 157 wskazań potwierdza, że prawom okresu okołoporodowego poświęcono całe osobne zajęcia lub chociaż ich część.

Ale 63% osób czuło się poinformowanych i zachęcanych do napisania planu porodu.

65% osób czuło się zachęcanych do karmienia piersią po porodzie. Ten wynik nas nie zadowala – uważamy, że takich odpowiedzi powinno być 100%.

78% osób czuło się zachęcanych do niefarmakologicznych metod łagodzenia bólu, zaś 61 % do przyjmowania w fazie parcia pozycji, którą uzna za najdogodniejszą.

MAMY PRAWA W PORODZIE:

Rewolucyjność SOO polega na tym, że zdecydowanie promują one porody naturalne stwarzając kobietom warunki do porodu aktywnego, do przyjmowania wygodnych dla siebie pozycji w I i II fazie, w tym do pozycji wertykalnych, do korzystania ze wsparcia osoby towarzyszącej. Wprowadzają szerokie spektrum naturalnych, niefarmakologicznych metod łagodzenia bólu porodowego (od „zwykłego” masażu po akupunkturę), stawiając je PRZED metodami farmakologicznymi.

Dają kobiecie prawo wyboru miejsca porodu – w szpitalu lub w domu.

Kładą nacisk na plan porodu, który stanowi integralną część dokumentacji medycznej.

W SOO wzięto też pod uwagę emocje i samopoczucie rodzącej – zalecając, by rodząca mogła świadomie podejmować decyzje związane z porodem, by osoby sprawujące opiekę umiały nawiązać dobry kontakt z rodzącą i jej osobą towarzyszącą, pytały o jej potrzeby i oczekiwania, każdorazowo pytały o zgodę na badanie czy zabieg i na bieżąco przekazywały wszystkie informacje dotyczące kobiety lub dziecka.

O zmianie optyki niech świadczy też fakt, że w SOO kobieta nazywana jest „rodzącą” a nie „pacjentką”.

Poniżej prezentujemy jak liczby mają się do zapisów SOO:

420 wskazań padło na poród w szpitalu, czyli w miejscu, w którym najłatwiej, w porównaniu z porodami domowymi, dochodzi do naruszania praw kobiet.

193 osoby nie miały przygotowanego planu porodu. Tłumaczyły to najczęściej brakiem potrzeby, brakiem wiary w jego skuteczność lub brakiem SOO w chwili porodu.

Wśród osób, które plan miały (229 wskazań), 84 osoby napisały, że ich plan nie był przestrzegany lub był przestrzegany częściowo, ale nie wyjaśniano im zmian ani nie proszono ich o zgodę na nie, co stanowi jawne naruszenie prawa do informacji i prawa do zgody.

Aż 141 kobiet swój pobyt w izbie przyjęć ocenia jako średnio zły i bardzo zły.

Przyczyn należy szukać w poniższych wynikach:

- tylko 58 kobiet odpowiedziało, że było witanych osobiście, przedstawiono im się i wyjaśniono im swoją rolę w opiece nad nimi,
- tylko wobec 157 kobiet prezentowano spokojną i wzbudzającą zaufanie postawę,
- tylko połowa kobiet (209) odpowiedziała, że ich prywatność i poczucie intymności zostały uszanowane. A co się w tym czasie działo z pozostałymi 50% kobiet??
- tylko 51 kobiet (12%) napisało, że ktoś z personelu na IP pytał o ich potrzeby i oczekiwania!

W pytaniach otwartych kobiety wspominają o chaosie, braku intymności, osamotnieniu spowodowanym tym, że ich bliskiej osobie nie pozwalano być z nimi, o niemiłym traktowaniu ich ze strony personelu.

Ważnym prawem pacjenta jest prawo do dodatkowej opieki przez osobę bliską i prawo do kontaktu z osobami bliskimi.

Tymczasem na izbie przyjęć tylko w 56 przypadkach osoba bliska mogła być z rodzającą cały czas.

Także pobyt na oddziale porodowym oceniono jako średni, zły i bardzo zły (121 wskazań). Jako powody wymieniany jest najczęściej brak pełnej informacji o tym, co się dzieje, brak wsparcia, niemiła atmosfera, nie respektowanie planu porodu, brak bliskiej osoby, brak szacunku, brak intymności.

- 114 kobiet wskazało na brak osobistego powitania, przedstawienia się i wyjaśnienia swojej roli,
- wobec 60% kobiet prezentowano wzbudzającą zaufanie postawę,
- według 57% kobiet szanowano ich prywatność i poczucie intymności,
- tylko 36% kobiet pytano o ich potrzeby i oczekiwania,
- a w sytuacji przekazywania opieki nad kobietą innej osobie, informowano o tym fakcie tylko 40 % kobiet.

W trakcie porodu tylko 56 % kobiet było zachęcanych do naturalnych metod łagodzenia bólu porodowego, a 40% zachęcano do korzystania z farmakologicznych metod łagodzenia bólu.

Choć 60 % kobiet było zachęcane do aktywności w I fazie porodu, to już w II fazie tylko 27 % kobiet było zachęcanych do przyjmowania takiej pozycji, w której było im wygodnie (w tym do pozycji wertykalnych). W efekcie aż 87% kobiet urodziło w pozycji leżącej lub półleżącej! Co stoi w sprzeczności z zapisami SOO, promującymi aktywność i przyjmowanie pozycji wertykalnych właśnie w II fazie porodu, co bardzo pomaga w porodzie naturalnym. Tymczasem siłami natury, bez żadnych interwencji medycznych urodziło tylko 7% kobiet.

Jednym z ważniejszych praw na sali porodowej, jest prawo do wyrażenia świadomej zgody na każdą interwencję medyczną. Każda kobieta ma prawo do wyrażenia zgody w sposób świadomy – a więc po uzyskaniu pełnej, wyczerpującej i zrozumiałej informacji. To oznacza, że każda kobieta ma prawo także do wycofania swojej zgody w każdym momencie, niezależnie od tego czy przy rejestrowaniu się w IP coś podpisała. Aby zgoda była ważna, powinna być udzielona bezpośrednio przed proponowanym badaniem lub zabiegiem.

Tymczasem z naszego badania wynika, że:

- ponad 50% kobiet nie było w ogóle pytanych o zgodę przed każdym badaniem wewnętrznym,
- 30% kobiet nie pytano o zgodę przed podaniem sztucznej oksytocyny,
- 28% kobiet nie wyraziło zgody na przebicie pęcherza płodowego,
- 36% kobiet nie pytano o zgodę na nacięcie krocza.

SOO rekomendują minimum 2-godzinny kontakt skóra do skóry z dzieckiem po porodzie. Tymczasem tylko u 19 osób trwał on właśnie tyle. W pozostałych przypadkach był on krótszy lub przerywany zabieraniem dziecka na badania.

Pytałyśmy też o ocenę pobytu na oddziale poporodowym.

127 kobiet ocenia ten pobyt jako średni, zły i bardzo zły. Powody to niemiła, mało empatyczna obsługa, brak pomocy, brak informacji, dokarmianie dziecka mlekiem modyfikowanym bez pytania o zgodę, brak intymności.

MAMY PRAWA W LAKTACJI:

W tej części chcieliśmy się dowiedzieć na ile kobietę wspiera się w pierwszych dobach po porodzie w utrzymaniu prawidłowej laktacji. SOO bowiem wprost nakazują zapewnienie kobiecie warunków prawidłowej laktacji i odżywiania noworodka poprzez dostarczenie matce wyczerpujących informacji na temat korzyści i metod karmienia piersią, przeprowadzenie instruktażu, zachęcanie matki do przystawiania noworodka do piersi i dokonywanie w okresie pierwszych dni po urodzeniu, oceny prawidłowych cech dobrego przystawienia i pozycji przy piersi. Najważniejszym jednak warunkiem prawidłowej laktacji jest niepodawanie noworodkom do picia wody, glukozy i mieszanek, jak również nie podawanie smoczków.

Tymczasem, w świetle wyników, okazuje się, że:

- w 66 przypadkach podano dziecku glukozę, nie pytając matki o zgodę,
- smoczek, bez pytania o zgodę matki, podano w 57 przypadkach,
- mleko modyfikowane, bez konsultowania tego z matką, podano w 80 przypadkach.

Nadal też, w 37% przypadków, na oddziałach przekazywane są kobietom nieprawdziwe informacje i rady na temat laktacji, np. proponuje im się silikonowe nakładki, mówi się o „płaskich” brodawkach czy o restrykcyjnej diecie matki karmiącej.

MAMY PRAWA W POŁOGU:

Zadowolający jest natomiast poziom opieki położnej środowiskowej, która przychodzi na tzw. wizyty patronażowe po porodzie.

Aż 96% ankietowanych korzystało z takiej formy wsparcia.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, które pokazują jak często dochodzi do naruszania czy łamania praw kobiet, zaskakuje odpowiedź na pytanie o to, czy uważa Pani, że pani prawa w porodzie zostały złamane. Aż 44% uważa, że nie, a 24 % nie jest pewna.

Znamienny jest wynik odpowiedzi na pytanie o to czy – jeśli doszło do złamania praw – kobieta złożyła skargę. Tylko 4 osoby (z pośród 133, które uważają, że ich prawa zostały złamane) tę skargę złożyły.



PODSUMOWANIE:

Biorąc pod uwagę powyższe wyniki, uważamy, że szeroko pojęta edukacja kobiet w zakresie ich praw jest konieczna i potrzebna. Uważamy, że potwierdziły się wszystkie nasze hipotezy: o prawach mówi się za mało, nadal łamane są prawa kobiet na porodówkach, a kobiety nie znając dobrze swoich praw, często nie zdają sobie z tego sprawy. To prowadzi do błędnego koła – jeśli nie wiedzą, że ich prawo zostało złamane, nic z tym nie robią, a skoro nic z tym nie robią, dalej łamie się prawa kolejnych kobiet.